

Nielegalne deportacje Syryjczyków do „bezpiecznej strefy”

26 października 2019

Zanim Turcja podjęła próbę stworzenia tak zwanej „bezpiecznej strefy” po syryjskiej stronie granicy, miesiącami przygotowywała się do akcji wkroczenia swoich wojsk na północno-wschodnie tereny Syrii przymusowo deportując uchodźców do kraju rozdartego wojną – podaje Amnesty International w nowym raporcie.

Przedstawiciele organizacji rozmawiali z uchodźcami, którzy twierdzili, że turecka policja pobiła ich lub zagroziła im użyciem siły, aby wymusić podpisanie dokumentów stwierdzających, iż proszą o powrót do Syrii. W rzeczywistości Turcja zmuszała ich do powrotu do strefy wojny i narażała ich życie na poważne niebezpieczeństwo.

„Zapewnienia Turcji, że uchodźcy z Syrii dobrowolnie decydują się na powrót do strefy konfliktu, jest niebezpieczne i nieuczciwe. Nasze badania pokazują, że ludzie są oszukiwani i zmuszani do powrotu” – powiedziała Anna Shea, badaczka ds. praw uchodźców i migrantów w Amnesty International. „Turcja zasługuje na uznanie za przyjęcie ponad 3,6 miliona kobiet, mężczyzn i dzieci z Syrii w ciągu ponad ośmiu ostatnich lat, ale nie może wykorzystywać tego faktu jako pretekstu do lekceważenia prawa międzynarodowego i krajowego poprzez deportowanie ludzi do aktywnej strefy konfliktu”.

Bez oficjalnych statystyk oszacowanie liczby przymusowych deportacji jest trudne, ale na podstawie dziesiątek wywiadów przeprowadzonych pomiędzy lipcem a październikiem 2019 r. na potrzeby raportu „Wysłany do strefy wojennej: nielegalne deportacje uchodźców syryjskich przez Turcję” (dostępny w

języku angielskim), Amnesty International szacuje, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy mogło dotyczyć to setek osób. Władze tureckie przekonują, że do Syrii dobrowolnie wyjechało 315 000 osób.

Deportowanie ludzi do Syrii jest nielegalne, ponieważ naraża ich na realne ryzyko poważnego naruszenia praw człowieka. „To przerażające, że umowa Turcji z Rosją daje zgodę na „bezpieczny i dobrowolny powrót” uchodźców do tzw. „bezpiecznej strefy”, która jeszcze nie została ustanowiona. Dotychczasowe powroty nie były bezpieczne i dobrowolne, a teraz zagrożone są kolejne miliony uchodźców z Syrii” – powiedziała Anna Shea.

Rząd turecki twierdzi, że wszyscy, którzy powracają do Syrii, robią to dobrowolnie, ale badania Amnesty International wykazały, że wiele osób było zmuszanych lub celowo wprowadzanych w błąd przy podpisywaniu dokumentów „dobrowolnego powrotu”. Niektórzy twierdzili, że zostali pobici lub zastraszeni i tym samym zmuszeni do złożenia podpisu. Inni powiedzieli, że podpisując dokument rejestracyjny byli przekonani, że jest to potwierdzenie otrzymania koca z ośrodka detencyjnego lub formularz, który wyraża ich chęć pozostania w Turcji.

Amnesty International udokumentowała 20 zweryfikowanych przypadków przymusowych deportacji. Każdy z nich dotyczył osób przewożonych przez granicę w autobusach wypełnionych dziesiątkami innych osób, skrępowanych plastikowymi opaskami zaciskowymi i najwyraźniej również poddanych przymusowej deportacji.

Qasim, 39-letni ojciec z Aleppo, powiedział, że został zatrzymany na komisariacie policji w Konyi i był tam przetrzymywany przez sześć dni, podczas gdy funkcjonariusze oświadczyli mu: „Masz wybór: jeden, dwa miesiące lub rok w więzieniu tutaj – albo wracasz do Syrii”.

John, syryjski chrześcijanin, powiedział, że tureccy urzędnicy ds. migracji powiedzieli mu: „Jeśli poprosisz o adwokata, zatrzymamy cię na sześć lub siedem miesięcy i zrobimy ci krzywdę”. John został deportowany po złapaniu przez turecką straż przybrzeżną, w momencie, w którym próbował dostać się do Grecji. Opowiedział, że po przybyciu do Syrii zatrzymano go w Idlibie, gdzie przez tydzień przetrzymywała go islamistyczna grupa Jabhat al Nusra powiązana z Al-Kaidą. „To był cud, że wyszedłem z tego żywy” – powiedział.

Jakakolwiek interakcja z turecką policją lub urzędnikami migracyjnymi wydaje się narażać uchodźców z Syrii na ryzyko zatrzymania i deportacji, przymusowe przesłuchanie w celu odnowienia ważności dokumentów lub wylegitymowanie na ulicy. Najczęstszym wyjaśnieniem przedstawianym osobom deportowanym jest fakt, iż są niezarejestrowane lub znajdują się poza prowincją, w której dokonały rejestracji. Jednak deportowane zostały nawet osoby posiadające ważne dokumenty tożsamości dla zamieszkiwanej prowincji.

Zdecydowana większość deportowanych to dorośli mężczyźni przewożeni autobusami przez turecką prowincję Hatay do przejścia granicznego Bab al-Hawa w syryjskiej prowincji Idlib.

Jednak Kareem, 23-letni mężczyzna z Aleppo, powiedział, że został deportowany ze Stambułu z dwójką dzieci w wieku 15 i 16 lat, które nie były zarejestrowane. Ich matki błagały o pomoc przed autobusem, w którym siedziały ich dzieci, ale żandarmeria wojskowa oznajmiła, że chłopcy łamią prawo, ponieważ nie mają dokumentów tożsamości i dlatego zostaną deportowani.

Nabil, młody mężczyzna z żoną i dwuletnim synem, powiedział Amnesty International, że on i jego rodzina zostali zatrzymani w Ankarze w czerwcu 2019 r. wraz z ponad setką innych osób. Wszyscy zatrzymani to rodziny, z wyjątkiem trzech samotnych mężczyzn. Nabil powiedział, że po trzech dniach powiadomiono

ich, że zostali zabrani do obozu w prowincji Hatay, ale zamiast tego wszyscy zostali deportowani autobusem do Idlib.

„Władze tureckie muszą powstrzymać przymusowy powrót osób do Syrii i zapewnić, aby każdy, kto został deportowany, mógł bezpiecznie wjechać do Turcji i uzyskać dostęp do niezbędnej pomocy i odpowiedniego wsparcia” – powiedziała Anna Shea. „Unia Europejska i reszta społeczności międzynarodowej, zamiast poświęcać energię na zatrzymywanie osób ubiegających się o azyl z ich terytoriów, powinny radykalnie zwiększyć zobowiązania w zakresie przesiedleń syryjskich uchodźców z Turcji”.

Aby chronić Syryjczyków, z którymi przeprowadzono wywiady w ramach badań Amnesty International, używano tylko pseudonimów.

Na podstawie (raport): [Amnesty.org](https://www.amnesty.org)

Źródło: [Amnesty.org.pl](https://www.amnesty.org.pl)